R 148/M

Moniuszko Stanisław

Jawnuta, opera w 2 aktach, libretto Władysław Ludwik Anczyc wg Franciszka Dionizego Kniaźnina.

Fragment: Finał

Wyciąg fortepianowy (brulion niedokończony).

Autograf, [1850]

Księga I, k. 164-167.

Rękopis konserwowany w 2005 r.

148. N. 64.

K

Jawnuta

Strażnic ci boje? Całam jakby struta.

Jawa

Jak ta powiedzieć?

O – tej Jawnuta.

Jawnuta

No jak tam Symon?

Jawa.

Biedak ledwo życha.

Jawnuta

Któż to z wami? To

Jawa.

Dziś-ga i Chicha Lepiej poradzim we troje. O mój Borie!

Jawnuta.

Cóż takich młodych rada dopomoże Ot czasem dy

uda. Bóg mnie małorzkich roz-ne czyni cuda

ra-ma widziałam jak schorza-łej wdowie własne jej dziatki wracały

Symon

wdowie. Mo- cny Bo-że.

Jawa.

Po co go markocie wspomnieniem dzieci-go tu straci życia-

Jawnuta.

4-tre-ci

164

148. N. 64.

K

Jaworska

Strzeżcie się boje! Całam jakby struta.

Jawa

Jaworska

Jawa.

Jaworska

Jak ta powiedzieć? O- tój Jaworska. Ho jak tam Symon? Biedak ledwo dycha. Któż to z wami? Jo

Jawa

Jaworska.

Dziś-ga i Chicha Lepiej poradzim we troje. O mój Boże! Cóż tych młodych rada dopomoże Ot czasem dzi

ma tkwiących ro-ne czyni cuda va-ma wiejskam jak schorza-tej wsiowie własne jej dziatki wrócity

Jawa.

Jaworska.

-o- czy Bo-że. Po co go martwicie wspomnieniem dzieci-gotów stracić życie- u-tra-cić

życie niby to tak łatwo!

Dobry powró-cić je mnie Sygnon Lewa

Powrócić! Co mówicie!

Bo tkie to serce za straconą dziatwą a—le Bóg

Lewa Sygnon wszechmocny Bo—

arrescendo

Jasnota

ke! Ludzie! Za—

Stara! mówi prędko!

przez litość niech ich dowiem

Corni

Słuchajcie! o powiem

Jasnota

Słuchaj-cie, o- powiem

Corni

Moderato.

w lesie wiatr no— cy gdy burza wiatr stu wchodzą pod strechę u=

bo- jej chaty. Patrzę: na Ło — żu zmarła nie wiasta do niej się tu- lą, spłakane

dziatki. O Do — bry Bo — że pomy - ślą so bie, biedne sierotki głodze was po-

chronie. Zabie — ram, tu- ląc dzie- ci — ny o- bie i jakby moje od śmierci

chronię takjakby moje od śmierci chronią.

(x)

(a)

Od-kąd je mia-łam jak wła-sne dzieci ni i-dzie tę-dy rok te-mu trzeci, wchodzę tą chatę a

wy ich rodzi-ce wi-dzę was smutne, wy-bla-dłe li-ce. O jak-bym wte-dy dziatki wam wró

a=

ci-ła, o jak-bym wte-dy dziatki wam wróciła, lecz gniew wasz dawny mnie tak prze-

Kaźcie mnie sta-dze bom przeni-ni-ła, lecz przyjmcie dziatki, te dzia-

d.

=d.

-tki to Krew wa-sza.

(: nacaju się w objęcia :)

Chichot

Jowi

Jowisz Vrtig

Stach

Diega

i Sygmus

Któż radość pojęć może jaką

(śpiewają na kolanach)

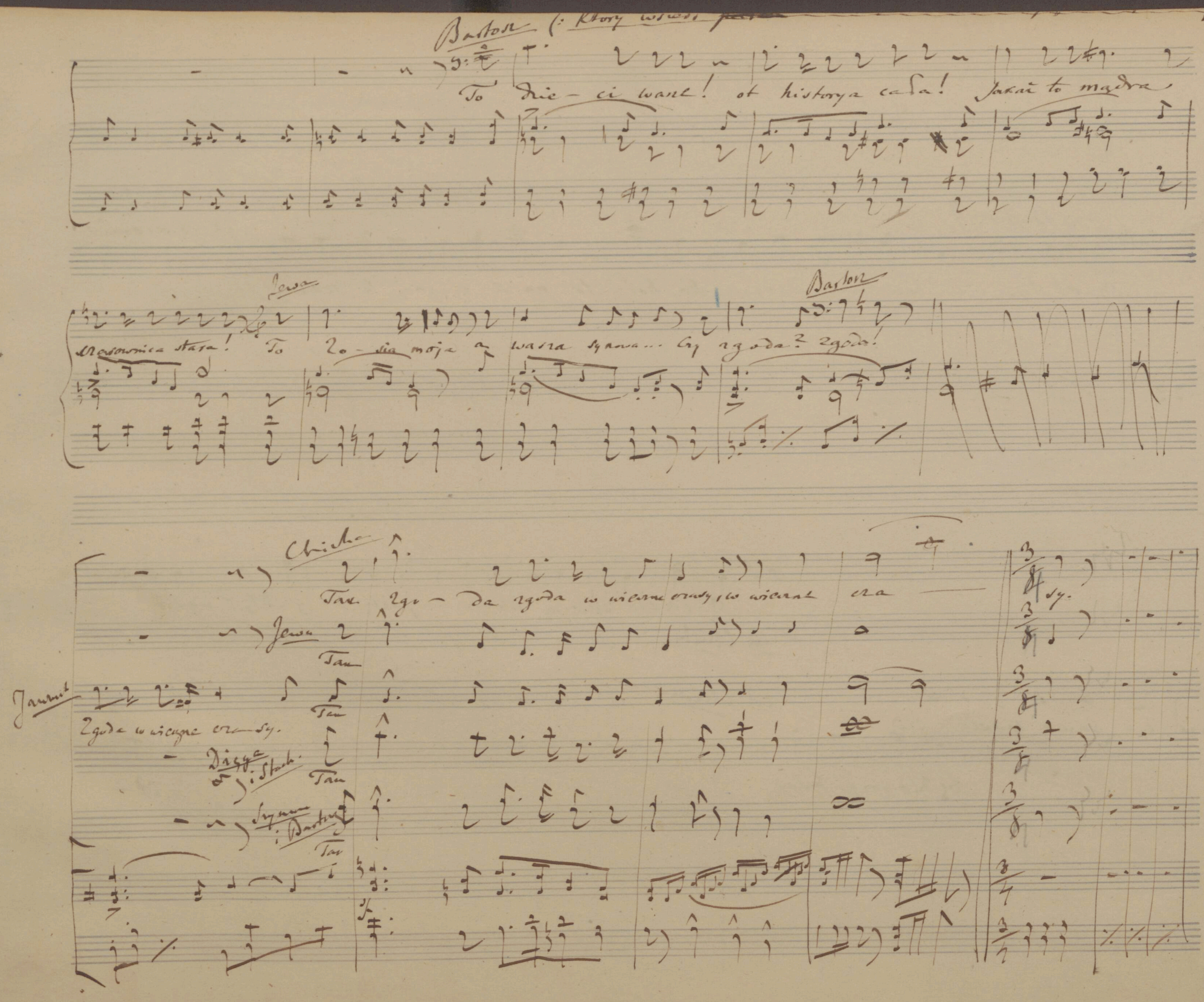
~~w ogrodach na – wych Bóg~~ To bie na gnie wielki: Boże i śpiewamy i dzię To bie

(x)

napnął bicia: Boże ~~i śpiewamy~~

(x)

7


Barton
To dzie - ci wasze! ot historya cała! Jakaż to mądra
Jewa
stara! To Zo - sia moja a wasza synowa... Czy zgoda? Zgoda!
Barton
Tak zgo - da zgoda w wieczne czasy, w wieczne cza - sy.
Jewa
Tak
Jankiel
Zgoda w wieczne czasy.
Tak
Tak

Stach (or Barbara)

Boże! Słysysz, tam huczą bory... ho, ho! to na-ś ciągną tu nasi.

Jaworek

a z niemi

f

f

/.

o jakie śpieszą ich serca jakby do-gadzić nas.

col Chiche

col Chiche

nasi cy-ganie śpieszą

f.

bo dzierny hulaj.

f.

Od-

W sam cras, w sam cras.

cras.

cras.

Dirge

S. ga de ty nay, w sam cras, w sam cras.

Bastien Jeppine

W sam cras, w sam cras.